

Pamięci Jolanty Brzeskiej

3 marca 2014

Około stu osób wzięło w sobotę udział w pikiecie w rocznicę śmierci zamordowanej działaczki lokatorskiej Jolanty Brzeskiej. Pikieta odbyła się przed budynkiem przy ul. Nabelaka 9, w którym mieszkała Brzeska.

Złożone zostały kwiaty i zapalone znicze. Przed domem umieszczono także zdjęcia zamordowanej. Działacze lokatorscy wywiesili także listę nieruchomości z warszawskiej dzielnicy Mokotów, które są objęte roszczeniami reprivatyzacyjnymi.

Córka Jolanty Brzeskiej Magda Brzeska podziękowała zebranych za to że pamiętają o jej matce, a także działaczom lokatorskim za przekazywanie informacji o jej zabójstwie za granicę i walkę o prawa lokatorów z reprivatyzowanych budynków. Mówiła również o tym, że jej syn, po trzech latach wciąż nie może pogodzić się ze śmiercią babci.

Podczas pikiety przemawiali przedstawiciele organizacji lokatorskich. Podkreślali oni, że proceder skupywania roszczeń reprivatyzacyjnych trwa, a kamienicznicy tacy jak Marek Mossakowski, który odzyskał budynek przy Nabelaka 9 mają się dobrze. Mówiono o tym, że przez miesiące po zabójstwie Brzeskiej w marcu 2011 roku policja i prokuratura starały się wmówić wszystkim, że doszło do samobójstwa. Dopiero w marcu 2013 roku biegli sądowi wydali ekspertyzę, z której wynikało, że Jolanta Brzeska nie miała skłonności samobójczych i doszło najprawdopodobniej do zabójstwa.

Wypowiadali się też lokatorzy z okolicznych budynków mówiąc o wciąż pojawiających się roszczeniach reprivatyzacyjnych i niszczeniu miejskiego zasobu mieszkaniowego.

Jolanta Brzeska, działaczka Warszawskiego Stowarzyszenia Lokatorów pozostawała w konflikcie z Markiem Mossakowskim, próbującym wyrzucić ją z mieszkania w którym zamieszkiwała.

Mossakowski jest człowiekiem zajmującym się skupowaniem roszczeń, jednym z najbardziej znanych warszawskich kamieniczników. Dzięki reprivatyzacji stał się właścicielem kilkudziesięciu budynków w całej Warszawie.

Spalone ciało Jolanty Brzeskiej zostało znalezione 1 marca 2013 w znajdującym się na obrzeżach Warszawy Lesie Kabackim. Policja nie ustaliła w jaki sposób się tam znalazła. Jak przypominali uczestnicy sobotniej pikiety jedynymi osobami, które stanęły w związku ze sprawą przed sądem byli działacze lokatorscy, obwiniani o organizację nielegalnych zgromadzeń upamiętniających zmarłą.

Autor: Piotr Ciszewski

Źródło: Lewica.pl